

Nr kodu zdającego .....

*Ministerstwo Sprawiedliwości  
Departament Zawodów Prawniczych*

# **DRUGI DZIEŃ EGZAMINU RADCOWSKIEGO 11 MAJA 2022 r.**

## **CZĘŚĆ DRUGA EGZAMINU**

### **zadanie z zakresu prawa cywilnego**

**Pouczenie:**

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
  - a) W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
  - b) W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania (odręcznie) oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadania wynosi 360 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa cywilnego zawarte jest na 31 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

## Informacja dla zdającego

I. Po zapoznaniu się z treścią zadania – opracowanymi na potrzeby egzaminu aktami sprawy cywilnej - proszę przygotować jako radca prawny Michał Sowa - prawidłowo ustanowiony pełnomocnik powoda, apelację od wydanego w sprawie wyroku, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do jej wniesienia, proszę sporządzić opinię prawną – z uwzględnieniem interesu reprezentowanej przez siebie strony.

II. Należy przyjąć, że:

- 1) wszystkie dokumenty zostały sporządzone i złożone we właściwej formie i podpisane przez uprawnione osoby, a także zawierają wszystkie wymagane prawem adnotacje i pieczęcie,
- 2) prawidłowo uiszczono opłaty skarbowe od pełnomocnictw oraz opłaty sądowe,
- 3) załączniki do pism procesowych stron, które nie zostały włączone do akt sprawy, zostały prawidłowo złożone.

Ponadto należy przyjąć, że w aktach sprawy znajdują się:

- 4) wszystkie wymagane pełnomocnictwa (w przypadku pozwanego – wraz z odpisem z rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego), zarządzenia, pouczenia, dowody doręczeń oraz dowody nadania pism stronie przeciwnej,
- 5) poświadczone za zgodność z oryginałami kopie dokumentacji medycznej Jana Dziadkiewicza, obejmujące:
  - a) kartę informacyjną z dnia 24 września 2019 r. zaświadczącą o pobycie powoda w dniu 9 września 2019 r. w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, a w okresie od 10 do 24 września 2019 r. na Oddziale Chirurgii Ogólnej Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie przy ul. Banacha; z karty informacyjnej wynika, że u powoda rozpoznano: wstrząśnienie mózgu, uraz twarzoczaszki, uraz kręgosłupa szyjnego, złamanie kości ramiennej prawej (potwierdzone badaniem RTG); powód został wypisany ze szpitala z zaleceniami: prowadzenia oszczędzającego trybu życia przez miesiąc, w razie utrzymywania się dolegliwości bólowych – przyjmowania dostępnych bez recepty leków przeciwbólowych (paracetamol lub ibuprofen), noszenia ortezy przywiedzeniowej ramienia prawego przez 4-6 tygodni oraz zgłoszenia się na wizytę kontrolną do przychodni przyszpitalnej po upływie dwóch, a następnie czterech tygodni,
  - b) kartę informacyjną przychodni przyszpitalnej zawierającą wpisy lekarza

- ortopedy z dni 9 i 23 października 2019 r., z których wynika, że wobec zrośnięcia się kości ramiennej prawej (potwierdzonego badaniem RTG), powód nie musi nadal korzystać z ortezy,
- c) zaświadczenie z dnia 20 listopada 2019 r. specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego, prowadzącego prywatną praktykę lekarską w Konstancinie-Jeziornie, potwierdzające, że w tym dniu powód podczas wizyty zgłaszał dolegliwości bólowe prawego barku, które nie ustępują po podaniu dostępnych bez recepty leków przeciwbólowych; lekarz zalecił powodowi wykonanie prywatnie badania RTG, a także stosowanie żelu przeciwbólowego,
  - d) opis badania RTG prawego barku powoda, w którym nie stwierdzono nieprawidłowości w układzie kostnym, a także zaświadczenie z dnia 27 listopada 2019 r. specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego, potwierdzające, że po zapoznaniu się z wynikiem badania RTG lekarz nie stwierdza u powoda nieprawidłowości, które wchodziłyby w zakres jego specjalizacji,
  - e) zaświadczenie z dnia 11 grudnia 2019 r. specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego, prowadzącego prywatną praktykę lekarską w Pruszkowie, potwierdzające, że w tym dniu powód podczas wizyty zgłaszał dolegliwości bólowe prawego barku, które nie ustępują po podaniu dostępnych bez recepty leków przeciwbólowych; lekarz zalecił powodowi wykonanie prywatnie badania EMG (elektromiografia) prawej ręki,
  - f) opis badania EMG prawej ręki powoda, w którym nie stwierdzono nieprawidłowości przewodzenia w nerwach obwodowych, a także zaświadczenie specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego z dnia 18 grudnia 2019 r., potwierdzające, że po zapoznaniu się z wynikiem badania EMG lekarz nie stwierdza u powoda nieprawidłowości, które wchodziłyby w zakres jego specjalizacji,
- 6) kopia pisma powoda z dnia 25 maja 2020 r. skierowanego do Profit Bank S.A., zawierającego wezwanie do zapłaty na jego rzecz:
- a) zadośćuczynienia w wysokości 100 000 zł, w tym: 70 000 zł za krzywdę doznaną przez powoda i 30 000 zł za krzywdę doznaną przez jego wnuka, oraz
  - b) odszkodowania w wysokości 30 000 zł, w tym:
    - 16 500 zł tytułem utraconych zarobków (po 3 300 zł przez okres 5 miesięcy),

- 13 500 zł tytułem szacunkowych kosztów opieki nad powodem świadczonej przez członka jego najbliższej rodziny (po 3 godziny dziennie przez okres 6 miesięcy, po 25 zł za godzinę),

- 7) pocztowe zwrotne potwierdzenie odbioru w dniu 28 maja 2020 r. przez Profit Bank S.A. wezwania z dnia 25 maja 2020 r.,
- 8) kopia pisma skierowanego do powoda przez Profit Bank S.A. z dnia 29 maja 2020 r. o odmowie wypłaty żądanych kwot, z uwagi na kwestionowanie odpowiedzialności co do zasady,
- 9) kopia decyzji Naczelnika Urzędu Skarbowego Warszawa Śródmieście z dnia 15 grudnia 2018 r., z której wynika, że Jan Dziadkiewicz prowadzi działalność gospodarczą w zakresie handlu detalicznego wyrobami nieżywnościowymi, opodatkowaną w formie karty podatkowej, przy czym kwota podatku dochodowego za rok 2019 została ustalona na 709 zł miesięcznie.

III. Sporządzając apelację lub opinię, należy podpisać ją imieniem i nazwiskiem uprawnionej osoby.

IV. W przypadku uznania, że zasadne jest przygotowanie apelacji, zdający nie ma obowiązku określenia wysokości należnej opłaty sądowej oraz powinien przyjąć, że sądem drugiej instancji jest Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny, ul. Inflancka 4c bud. D, 00-189 Warszawa.

V. Data rozwiązania zadania powinna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.

Warszawa, dnia 6 lipca 2020 r.

*Pieczęć Biura Podawczego  
Sądu Okręgowego w Warszawie  
wpłynęło dnia 8 lipca 2020 r.  
sekr. sąd. Emilia Wąsik  
(podpis)*

**Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa**

**Powód:** Jan Dziadkiewicz  
zam. 00-098 Warszawa  
ul. Niecała 5 m. 13  
PESEL 63051900117  
zastępowany przez radcę prawnego  
Michała Sowę, prowadzącego kancelarię  
w Warszawie przy ul. Wierzbowej 7

**Pozwany:**  
Profit Bank S.A.  
00-310 Warszawa  
ul. Bednarska 12

w.p.s. 130 000 zł

opłata sądowa od pozwu 6 500 zł - ustalona na podstawie art. 13 ust. 2 u.k.s.c.  
(opłata została uiszczona przelewem na rachunek Sądu Okręgowego w Warszawie)

## **POZEW**

### **o zadośćuczynienie i odszkodowanie**

Działając w imieniu powoda Jana Dziadkiewicza, wnoszę o:

1) zasądzenie od pozwanego Profit Bank S.A. na rzecz powoda kwoty 130 000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 10 września 2019 r. do dnia zapłaty, obejmującej:

a) zadośćuczynienie w wysokości 100 000 zł na swoją rzecz, w tym: 70 000 zł za krzywdę doznaną przez powoda i 30 000 zł za krzywdę doznaną przez jego wnuka Piotra Dziadkiewicza, oraz

b) odszkodowanie w wysokości 30 000 zł, w tym:

- 16 500 zł tytułem utraconych zarobków,
- 13 500 zł tytułem szacunkowych kosztów opieki nad powodem,

2) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych.

Wnoszę także o:

1) przeprowadzenie dowodu z dokumentów wymienionych w uzasadnieniu pozwu na okoliczności tam wskazane;

2) dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z zeznań świadków:

a. Roberta Dziadkiewicza, zam. Warszawa, ul. Puławska 30 m. 88,

b. Marii Dziadkiewicz, zam. Warszawa, ul. Stefana Batorego 8 m. 22

- obojga na okoliczności skutków zdarzenia wywołującego szkodę dla zdrowia powoda, jego cierpienia fizycznego i psychicznego, wynikłych u niego szkód związanych ze zdarzeniem i ich wysokości, średnich stawek rynkowych za opiekę, a także traumy doznanej przez jego wnuka,

c. Tomasza Sąsiedzkiego, zam. Warszawa, ul. Wawelska 12 m. 1

- na okoliczność wysokości utraconych przez powoda dochodów w okresie niezdolności do prowadzenia działalności handlowej na targu;

3) dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z przesłuchania powoda w charakterze strony na okoliczności wskazane powyżej dla świadków;

4) dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego lekarza ortopedy-traumatologa na okoliczność zakresu pomocy osoby trzeciej, jakiej powód wymagał po wyjściu ze szpitala, a także okresu, w jakim była ona mu niezbędna do prawidłowego funkcjonowania, oraz tego, czy i w jakim okresie powód był niezdolny do pracy po zakończeniu zwolnienia lekarskiego;

5) przeprowadzenie rozprawy także w razie nieobecności powoda;

6) wydanie wyroku zaocznego w razie zaistnienia ustawowych przesłanek.

Jednocześnie oświadczam, że nie doszło do mediacji, albowiem pozwany, pomimo doręczenia mu stosownego wezwania, odmówił spełnienia świadczenia, nie uznając swojej odpowiedzialności, co do zasady.

### **Uzasadnienie**

W dniu 9 września 2019 r. około godziny 10:00 Jan Dziadkiewicz przybył do oddziału Profit Bank S.A., mieszczącego się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 82, aby zlecić dokonanie opłat za eksploatację lokalu mieszkalnego. Towarzyszył mu pięcioletni wnuk

Piotr. Powód wszedł do sali obsługi interesantów, podszedł do stolika i chciał przy nim usiąść na krześle, aby uporządkować przyniesione dokumenty. Usiadł na krześle stojącym obok stolika. Spadł z krzesła, uderzając najpierw głową o drewniany blat stołu, a potem głową i barkiem o posadzkę. Jan Dziadkiewicz poczuł dotkliwy ból i przez dłuższą chwilę nie mógł się ruszać. Jego wnuk przestraszył się i zaczął przeraźliwie płakać, trzymając dziadka za rękę. Inni klienci Banku chcieli pomóc powodowi wstać, ale prosił, by go nie dotykać. Po kilku minutach ból stał się mniej odczuwalny i wtedy powód zadzwonił do syna, a inni klienci Banku pomogli powodowi wstać. Natomiast nikt z pracowników Banku nie zainteresował się leżącym ani nie zaproponował wezwania pogotowia ratunkowego. Powód chcąc dowiedzieć się, dlaczego upadł, obejrzał feralny mebel. W drewnianym siedzisku krzesła brakowało wszystkich czterech śrub przytwierdzających je do stelaża. Śruby te leżały rozrzucone na podłodze, tam gdzie leżało krzesło. Ponieważ powód nadal odczuwał ból, syn Robert Dziadkiewicz zawiózł go do domu. Wnuk przez cały czas był przerażony, płakał i nie chciał z nikim rozmawiać. Wieczorem powód nie mógł już wytrzymać bólu i syn zawiózł go na pogotowie.

W dniu 9 września 2019 r. Jan Dziadkiewicz przebywał w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, a w okresie od 10 do 24 września 2019 r. na Oddziale Chirurgii Ogólnej Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie przy ul. Banacha. Rozpoznano u niego: wstrząśnienie mózgu, uraz twarzoczaszki, uraz kręgosłupa szyjnego, złamanie kości ramiennej prawej (co zostało potwierdzone badaniem RTG). Powód został wypisany ze szpitala z zaleceniami: prowadzenia oszczędzającego trybu życia przez miesiąc, w razie utrzymywania się dolegliwości bólowych - przyjmowania dostępnych bez recepty leków przeciwbólowych (paracetamol lub ibuprofen), noszenia ortezy przywiedzeniowej ramienia prawego przez 4-6 tygodni oraz zgłoszenia się na wizytę kontrolną do przychodni przyszpitalnej po upływie dwóch, a następnie czterech tygodni.

*Dowody: 1) szpitalna karta informacyjna z dnia 24 września 2019 r.; 2) zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza; 3) zeznania powoda.*

Po dwutygodniowym pobycie w szpitalu powód został przywieziony przez syna do domu. Wobec zalecenia prowadzenia oszczędzającego trybu życia przez miesiąc, Jan Dziadkiewicz otrzymał zwolnienie lekarskie na ten okres. Jednakże po zakończeniu zwolnienia powód nadal odczuwał ból ręki. Zalecone po zakończeniu hospitalizacji dwie wizyty w przychodni przyszpitalnej nie przyniosły diagnozy. Dlatego powód skorzystał z pomocy lekarzy specjalistów ortopedy-traumatologa i neurologa, wykonał też zalecone

przez nich badania diagnostyczne (RTG i EMG). Badania te nie pozwoliły jednak na zdiagnozowanie przyczyny bólu.

*Dowody: 1) zaświadczenia specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego; 2) zaświadczenia specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego; 3) opisy badań RTG, EMG; 4) zeznania powoda.*

Z powodu odczuwanego bólu ręki, powód nie mógł podjąć dotychczas wykonywanej pracy polegającej na handlu odzieżą azjatycką na straganie na bazarze. Od kilku lat prowadzi on działalność gospodarczą w tym zakresie, która była opodatkowana w formie karty podatkowej.

*Dowody: 1) kopia decyzji podatkowej za rok 2019; 2) zeznania powoda; 3) dowód z opinii biegłego sądowego ortopedy-traumatologa.*

Łącznie z pobytem w szpitalu, jego niezdolność do pracy trwała 6,5 miesiąca. Przebywając na zwolnieniu lekarskim, za dwutygodniowy czas hospitalizacji oraz okres miesiąca po wyjściu ze szpitala powód otrzymał zasiłek chorobowy. Jednakże przez kolejne 5 miesięcy nie był w stanie pracować i nie otrzymywał dochodu. Przed upadkiem w Banku powód uzyskiwał dochód w wysokości około 3 300 zł miesięcznie. Był to dochód podobny do osiąganego przez inne osoby prowadzące po sąsiedzku stragany z towarem w takim asortymencie. Szkoda powoda, polegająca na utracie spodziewanych dochodów, wyniosła 16 500 zł (po 3 300 zł przez okres 5 miesięcy).

*Dowody: 1) zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza; 2) zeznania świadka Tomasza Sąsiedzkiego; 3) zeznania powoda.*

Ponadto, w sześciomiesięcznym okresie nasilonego bólu prawej ręki po opuszczeniu szpitala powód nie mógł wykonywać żadnych prac, także domowych. W związku z tym wymagał pomocy innych osób przy codziennych czynnościach, takich jak przygotowanie posiłków, zmywanie, pranie, sprzątanie, a nawet ubieranie się. Pomocy tej udzielała mu siostra Maria Dziadkiewicz, która – jako osoba niepracująca – miała na to czas. Siostra przychodziła do niego codziennie przez 6 miesięcy i pomagała mu przez około 3 godziny dziennie. Mnożąc 180 dni przez 3 godziny dziennie, otrzymujemy łącznie 540 godzin udzielonej pomocy. Przyjmując rynkową stawkę 25 zł za godzinę pomocy, daje to kwotę 13 500 zł, która również stanowi szkodę powoda wynikłą ze zdarzenia. Wysokość stawki rynkowej została ustalona przez powoda i jego siostrę na podstawie informacji udzielonych telefonicznie przez osoby ogłaszające w internecie gotowość do świadczenia tego rodzaju usług. Powód zaznacza, że nie dysponował środkami pieniężnymi pozwalającymi mu na wynajęcie profesjonalnej opiekunki.



*Dowody: 1) dowód z opinii biegłego sądowego lekarza ortopedy-traumatologa, 2) zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza; 3) zeznania świadka Marii Dziadkiewicz; 4) zeznania powoda.*

Oprócz odszkodowania w łącznej kwocie 30 000 zł, Jan Dziadkiewicz domaga się zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia w łącznej wysokości 100 000 zł. Zadośćuczynienie to obejmuje kwotę 70 000 zł dla powoda z tytułu doznanych przez niego cierpień fizycznych i psychicznych, a także kwotę 30 000 zł z tytułu stresu, na jaki był narażony jego wnuk Piotr Dziadkiewicz w związku z wypadkiem dziadka. Po upadku, przez okres ponad pół roku, powód odczuwał silny ból ręki, który uniemożliwiał mu normalne funkcjonowanie. Uniemożliwiał mu nie tylko pracę i wykonywanie czynności samoobsługi, lecz także utrudniał regenerację sił, ponieważ przez pierwsze trzy miesiące ból był na tyle silny, że powód budził się w nocy. Jan Dziadkiewicz utracił radość życia, bo nie mógł prowadzić samochodu ani jeździć na rowerze. Powodowało to, że musiał zrezygnować z wycieczek z kolegami lub wnukiem do lasu i na ryby.

Odpowiedzialność pozwanego Banku ma charakter deliktowy i wynika z niezachowania przez pozwanego należytej staranności przy zapewnieniu bezpieczeństwa na sali obsługi klientów, czego skutkiem było doznanie przez Jana Dziadkiewicza szkody na osobie. Jednakże – według powoda – podstawą tej odpowiedzialności powinien być art. 435 § 1 k.c., ponieważ Bank jest przedsiębiorstwem wprowadzającym w ruch za pomocą sił przyrody, skoro są w nim komputery i drukarki działające z wykorzystaniem energii elektrycznej. Jest to odpowiedzialność ponoszona na zasadzie ryzyka, od której Bank nie zdołał się uwolnić, albowiem w niniejszej sprawie nie zachodzi żadna z przesłanek egzoneracyjnych. Ponieważ pozwany odmówił zapłaty żądanych przez powoda kwot, kwestionując swoją odpowiedzialność co do zasady, wniesienie pozwu stało się konieczne.

Roszczenia powoda stały się wymagalne w dniu następnym po zaistniałym zdarzeniu.

Z tych przyczyn powód wnosi jak na wstępie.

*radca prawny Michał Sowa*  
(podpis)

Załączniki:

1. karta informacyjna z dnia 24 września 2019 r. zaświadcwiająca o pobycie powoda w dniu 9 września 2019 r. w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, a w okresie od 10 do 24 września 2019 r. na Oddziale Chirurgii Ogólnej Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie przy ul. Banacha,
2. karta informacyjna przychodni przyszpitalnej zawierająca wpisy lekarza ortopedy z dni 9 i 23 października 2019 r.,

3. zaświadczenie specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego z dnia 20 listopada 2019 r.,
4. opis badania RTG prawego barku powoda oraz zaświadczenie specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego z dnia 27 listopada 2019 r.,
5. zaświadczenie specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego z dnia 11 grudnia 2019 r.,
6. opis badania EMG prawej ręki powoda oraz zaświadczenie specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego z dnia 18 grudnia 2019 r.,
7. kopia decyzji Naczelnika Urzędu Skarbowego Warszawa Śródmieście z dnia 15 grudnia 2018 r.,
8. kopia pisma powoda z dnia 25 maja 2020 r. skierowanego do Profit Bank S.A., zawierającego wezwanie do zapłaty,
9. pocztowe zwrotne potwierdzenie odbioru wezwania z dnia 25 maja 2020 r. przez Profit Bank S.A. w dniu 28 maja 2020 r.,
10. kopia pisma skierowanego do powoda przez Profit Bank S.A. z dnia 29 maja 2020 r. o odmowie wypłaty żądanych kwot,
11. odpis pełnomocnictwa udzielonego radcy prawnemu Michałowi Sowie wraz z dowodem uiszczenia opłaty skarbowej,
12. odpis pozwu wraz z załącznikami dla pozwanego,
13. dowód uiszczenia opłaty sądowej od pozwu w kwocie 6 500 zł.

*Informacja dla zdającego: odpis pozwu z załącznikami doręczono pozwanemu w dniu 17 sierpnia 2020 r., przy czym pozwany został zobowiązany do złożenia odpowiedzi na pozew w terminie 14 dni od dnia doręczenia odpisu pozwu.*

---

### **Pełnomocnictwo**

Niniejszym ustanawiam radcę prawnego Michała Sowę, prowadzącego Kancelarię Radcy Prawnego w Warszawie przy ul. Wierzbowej 7, moim pełnomocnikiem w sprawie z powództwa Jana Dziadkiewicza przeciwko Profit Bank S.A. o zadośćuczynienie i odszkodowanie, przed sądami powszechnymi wszystkich instancji.

Warszawa, dnia 6 lipca 2020 r.

*Jan Dziadkiewicz*  
(podpis)

Warszawa, dnia 26 sierpnia 2020 r.

*Pieczęć Biura Podawczego  
Sądu Okręgowego w Warszawie  
wpłynęło dnia 27 sierpnia 2020 r.  
sekr. sąd. Emilia Wąsik  
(podpis)*

**Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa**

**Powód:**

Jan Dziadkiewicz  
(dane w aktach sprawy)  
zastępowany przez radcę prawnego  
Michała Sowę, prowadzącego kancelarię  
w Warszawie przy ul. Wierzbowej 7

**Pozwany:**

Profit Bank S.A.  
(dane w aktach sprawy)  
zastępowany przez radcę prawnego  
Piotra Sikorkę, prowadzącego kancelarię  
w Warszawie przy ul. Senatorskiej 8 lok. 12

**Sygn. akt: I C 144/20**

**Odpowiedź na pozew**

Działając w imieniu pozwanego Profit Bank S.A., wnoszę o:

- 1) oddalenie powództwa w całości,
- 2) zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych.

Ponadto, wnoszę o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z zeznań świadków:

- a. Barbary Papis, zam. Warszawa, ul. Mładzka 7 m. 11;
  - b. Marianny Wikłacz, zam. Warszawa, ul. Łukowska 44 m. 156
- oboje świadków na okoliczność istnienia w Profit Bank S.A. procedur zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa klientom na terenie oddziałów prowadzących obsługę ich rachunków oraz przestrzegania tych procedur przez pozwanego, zaś świadka Mariannę Wikłacz także na okoliczność przebiegu zdarzenia z dnia 9 września 2019 r.

## Uzasadnienie

Pozwany przyznaje, że w dniu 9 września 2019 r. w oddziale Profit Bank S.A. przy ul. Marszałkowskiej 82, miało miejsce zdarzenie opisane w pozwie. Jednakże jego przebieg i przyczyny były całkowicie odmienne od podawanych przez powoda. W godzinach porannych Jan Dziadkiewicz wszedł na salę obsługi klientów, towarzyszyło mu małe dziecko. Powód przysiadł przy stoliku tak niefortunnie, że spadł z krzesła na podłogę. Inni klienci próbowali pomóc mu wstać, lecz twierdził, że nie życzy sobie, aby go dotykać. Po jakimś czasie sam wstał, wziął za rękę towarzyszące mu dziecko i wyszedł z Banku. Któryś z klientów zapytał go, czy wezwać pogotowie ratunkowe, lecz powód powiedział, że to niepotrzebne. Gdy Jan Dziadkiewicz wyszedł, pracownicy podnieśli przewrócone krzesło i wtedy okazało się, że z jego siedziska wypadły wszystkie śruby, które leżały na podłodze. Gdyby powód siadając zachował ostrożność, zauważyłby to i uniknąłby upadku.

*Dowód: zeznania świadka Marianny Wikłacz.*

W oddziałach Profit Bank S.A. istnieją procedury zapewniające bezpieczeństwo klientów na ich terenie. Obowiązkiem zatrudnionych przez Bank konserwatorów jest dokonywanie comiesięcznie obchodu każdego oddziału w celu sprawdzenia, czy wyposażenie jest sprawne. Do zakresu ich obowiązków należy kontrola oświetlenia, urządzeń monitoringu i elementów mechanicznych, ewentualnie mebli. Ponadto, jeżeli pracownik oddziału zauważy, że coś nie działa lub funkcjonuje wadliwie, powinien ten fakt zgłosić kierownikowi administracyjnemu, a ten - dyspozytorowi konserwatorów w Centrali. Zgłoszenie powoduje, że usterka powinna zostać usunięta przez dyżurnego konserwatora w czasie 24 godzin.

Przyczyna oddzielenia się siedziska od stelaża krzesła, na którym niefortunnie usiadł powód, nie jest znana. Nie wiadomo również, kiedy mocowania oddzieliły się od mebla. Żaden z pracowników oddziału nie zgłosił takiej usterki. Śruby mogły więc wypaść w chwili, gdy powód przesunął krzesło, aby na nim usiąść. Jest również możliwe, że mocowania usunął intencjonalnie któryś z klientów, który oczekiwał na sali obsługi w kolejce.

*Dowody: zeznania świadków Barbary Papis i Marianny Wikłacz.*

Pozwany kwestionuje roszczenia powoda zarówno co do zasady, jak i - z ostrożności procesowej - także co do wysokości.

Po pierwsze - pozwany zaprzecza, aby ponosił odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie na zasadzie ryzyka, na podstawie art. 435 § 1 k.c. Bank nie jest bowiem przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Profit Bank S.A. nie ponosi

również odpowiedzialności na zasadzie winy, albowiem nie dopuścił się żadnego zawinionego działania lub zaniechania, które mogłyby wyrządzić powodowi szkodę.

Po drugie - powód nie udowodnił, aby doznana przez niego szkoda na osobie pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z opisanym zdarzeniem. Należy bowiem zauważyć, że upadek z krzesła miał miejsce rano, a powód pojechał do szpitala dopiero wieczorem. Nie wiadomo więc, czy jego kontuzja związana jest z porannym zdarzeniem, czy z innymi okolicznościami, które mogły wystąpić później.

Po trzecie - powód nie wykazał wysokości poniesionej szkody, w szczególności w zakresie pomocy obsługowej (której kosztów nie poniósł) oraz utraconych zarobków (których wysokość nie znajduje potwierdzenia w jakichkolwiek dokumentach; kwota podatku dochodowego uiszczanego w formie karty podatkowej nie pozwala bowiem ustalić wysokości uzyskiwanego dochodu).

Po czwarte - powód nie wykazał rozmiaru krzywdy poniesionej przez siebie i wnuka, która to krzywda miałaby uzasadniać przyznanie mu zadośćuczynienia.

Wobec powyższego, wnoszę, jak w odpowiedzi na pozew.

Jednocześnie oświadczam, że odpis niniejszego pisma wraz z załącznikami został nadany przesyłką poleconą na adres pełnomocnika powoda.

*radca prawny Piotr Sikorka*  
(podpis)

Załączniki:

- odpis pełnomocnictwa udzielonego radcy prawnemu Piotrowi Sikorce wraz z dowodem uiszczenia opłaty skarbowej i odpisem z rejestru przedsiębiorców KRS.

## **Pełnomocnictwo**

Niniejszym ustanawiamy radcę prawnego Piotra Sikorkę, prowadzącego Kancelarię Radcy Prawnego w Warszawie przy ul. Senatorskiej 8 lok. 12, pełnomocnikiem Profit Bank S.A. w sprawie z powództwa Jana Dziadkiewicza przeciwko Profit Bank S.A. o zadośćuczynienie i odszkodowanie, przed sądami powszechnymi wszystkich instancji.

Warszawa, dnia 25 sierpnia 2020 r.

*Członek zarządu Ernest Skarbiec*

(podpis)

*Członek zarządu Maria Gotówka*

(podpis)

### *Informacja dla zdającego:*

- 1. odpis odpowiedzi na pozew wraz z załącznikami został doręczony pełnomocnikowi powoda w dniu 7 września 2020 r.,*
- 2. do pełnomocnictwa udzielonego radcy prawnemu Piotrowi Sikorce został załączony aktualny odpis z rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego pozwanego, z którego wynika, że osoby podpisane pod pełnomocnictwem są uprawnione do reprezentacji pozwanej spółki, jako występujący łącznie dwaj członkowie zarządu,*
- 3. na podstawie art. 205<sup>4</sup> § 3 k.p.c. przewodniczący skierował sprawę do rozpoznania na rozprawie (posiedzenie przygotowawcze nie zostało wyznaczone).*

## PROTOKÓŁ

Dnia 19 kwietnia 2022 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny  
w składzie następującym:

**Przewodniczący: sędzia Miron Surowiec**

**Protokolant: sekr. sąd. Elżbieta Dokładna**

po rozpoznaniu w dniu 19 kwietnia 2022 r. w Warszawie na rozprawie  
sprawy z powództwa Jana Dziadkiewicza  
przeciwko Profit Bank S.A. w Warszawie  
o zadośćuczynienie i odszkodowanie.

Posiedzenie rozpoczęło o godz. 12:00.

Po wywołaniu sprawy stawili się: powód osobiście wraz z pełnomocnikiem radcą prawnym  
Michałem Sową oraz pełnomocnik pozwanego radca prawny Piotr Sikorka.

Stawili się świadkowie: Robert Dziadkiewicz, Maria Dziadkiewicz, Tomasz Sąsiedzki, Barbara  
Papis i Marianna Wikłacz.

Przewodniczący poinformował obecnych, że protokół rozprawy zostanie sporządzony  
w formie pisemnej.

Świadkowie opuszczają salę rozpraw.

Pełnomocnik powoda popiera powództwo, podtrzymuje zgłoszone wnioski dowodowe.

Pełnomocnik pozwanego wnosi o oddalenie powództwa, podtrzymuje zgłoszone wnioski  
dowodowe.

### **Sąd postanowił:**

1. dopuścić dowód z zeznań świadków Roberta Dziadkiewicza i Marii Dziadkiewicz na  
okoliczność skutków zdarzenia wywołującego szkodę dla zdrowia powoda, jego cierpienia  
fizycznego i psychicznego, wynikłych u niego szkód związanych ze zdarzeniem i ich wysokości,  
średnich stawek rynkowych za opiekę oraz traumy doznanej przez jego wnuka, a także dowód  
z zeznań świadków Barbary Papis i Marianny Wikłacz na okoliczność istnienia w Profit Bank  
S.A. procedur zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa klientom na terenie oddziałów  
prowadzących obsługę ich rachunków oraz przestrzegania tych procedur przez pozwanego, zaś  
świadka Marianny Wikłacz także na okoliczność przebiegu zdarzenia z dnia 9 września 2019 r.;

2. pominąć dowód z zeznań świadka Tomasza Sąsiedzkiego i dowód z opinii biegłego sądowego lekarza ortopedy-traumatologa (zgłoszone w pozwie) - z uwagi na ich nieistotność dla rozstrzygnięcia sprawy.

W tym miejscu pełnomocnik powoda zgłosił zastrzeżenie do protokołu w trybie art. 162 k.p.c., zarzucając naruszenie przez Sąd przepisów procedury poprzez wadliwe pominięcie obydwu dowodów.

Staje świadek **Robert Dziadkiewicz**, którego tożsamość Sąd ustalił na podstawie okazanego dowodu osobistego serii DEF numer 123456, lat 32, ekonomista, syn powoda, pouczony o prawie odmowy składania zeznań, oświadcza, że chce zeznawać, niekarany za składanie fałszywych zeznań, pouczony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, za zgodą stron Sąd zwolnił świadka od składania przyrzeczenia, zeznaje:

Jestem synem powoda. Ojciec w chwili zdarzenia zajmował się naszym pięcioletnim synem, który nie mógł pójść do przedszkola, bo zarządzono tam kwarantannę. Tego dnia rano tata poszedł z Piotrusiem do Banku, aby zlecić przelewy opłat eksploatacyjnych za mieszkanie. Mnie nie było wtedy z nimi, przyjechałem później, gdy ojciec po mnie zadzwonił. Gdy przyjechałem, tata był obolały i skarżył się na zawroty głowy, ale nie chciał jechać do szpitala, powiedział, aby zawieźć go do domu, bo chce się położyć. Piotruś był przestraszony i bardzo płakał, bał się, że dziadkowi stało się coś poważnego. W domu ojciec opowiedział mi przebieg zdarzenia. Mówił, że chciał na chwilę usiąść przy stoliku, aby uporządkować dokumenty. Gdy siadał na krześle, siedzisko ześliznęło się i spadło na podłogę, a on upadł razem z nim. Uderzył się najpierw w głowę o blat stolika, a potem głową i prawym barkiem o podłogę. Poczul tak silny ból, że na początku nie mógł się ruszyć. Obcy ludzie próbowali pomóc mu wstać, ale prosił, aby go nie dotykali, bo to sprawia mu ból. Leżąc obolały, zadzwonił po mnie. Po kilku minutach przy pomocy innych klientów wstał i jak tylko zobaczył mnie w drzwiach, wziął Piotrusia za rękę i wyszedł z Banku. Mówił, że nikt z pracowników Banku nie zainteresował się nim, wszyscy zajęci byli obsługą innych klientów. Chyba ktoś zapytał, czy wezwać pogotowie ratunkowe, ale ojciec powiedział, że nie ma takiej potrzeby. Ja też go o to pytałem, ale nie chciał. Zawiozłem go do domu, aby mógł się położyć. Wieczorem ból ręki nasilił się i tata sam chciał, aby go zawieźć do szpitala. Tam okazało się, że ma wstrząśnienie mózgu i pękniętą kość ramienia. Pozostawili go w szpitalu na dwa tygodnie. Po wyjściu ze szpitala musiał nosić ortezę, aby przytrzymać prawą rękę. Ból ręki i jej unieruchomienie powodowały, że ojciec nie mógł nic robić w domu ani nie był w stanie chodzić do pracy na bazar. Przy wypisie ze szpitala zalecono, aby tata przez miesiąc prowadził



oszczędzający tryb życia i nosił ortezę. Na ten okres dostał zwolnienie lekarskie, co wiązało się z otrzymywaniem zasiłku chorobowego. Potem już nie miał zwolnienia, lecz ręka nadal go bolała i nie mógł wykonywać pracy. Ojciec handlował na bazarze azjatyckimi ubraniami. Mówił mi, że w ten sposób miesięcznie zarabiał około 3 300 zł, były to kwoty pozostające po opłaceniu podatku w formie karty podatkowej. Wysokość dochodu ojca w danym miesiącu zależała od utargu, który uzyskał, ale były to kwoty pomiędzy 3 000 zł a 3 600 zł miesięcznie. Przez utrzymujący się ból ręki ojciec długo nie mógł pracować, łącznie z pobytem w szpitalu było to około 6,5 miesiąca. Przez ten czas nie mógł również nic zrobić w domu - ani gotować, ani pracować, ani sprzątać. Wymagał też pomocy przy ubieraniu się, gdy chciał wyjść na dwór. Pomagała mu w tym czasie jego siostra Maria, która jest już na emeryturze. Ona pracuje dorywczo, ale akurat miała trochę wolnego czasu i mogła pomóc bratu. Nie brała za to pieniędzy, bo tata ich nie miał, ale obiecał siostrze, że zapłaci jej za opiekę, jak tylko będzie miał pieniądze. Ojca nie było stać na wynajęcie odpłatnie pomocy domowej lub opiekunki. Nie wiem, ile kosztuje opiekunka według stawek rynkowych. Ojciec mówił, że z siostrą dzwonili do osób oferujących usługi opiekuńcze, aby dowiedzieć się o aktualne ceny. Tata ode mnie pożyczał pieniądze na leczenie, bo sam nie miał. Pożyczyłem mu sporo pieniędzy, na lekarzy specjalistów i badania diagnostyczne. Ból ręki minął sam, z czasem. Ojciec stosował jakieś leki, chyba przeciwbólowe, tabletki i żele. Brał też jakieś witaminy i suplementy diety. Po ponad pół roku od zdarzenia ojciec wrócił do pracy na bazarze. Mówi, że ręka już tak mocno go nie boli, chociaż czasami odczuwa ból. Pożyczyłem mu pieniądze także na opłatę sądową, bo nie miał żadnych oszczędności. Upadek spowodował u ojca bardzo intensywne cierpienie. Zarówno pierwszego dnia, gdy nie mógł wytrzymać z bólu, jak i podczas pobytu w szpitalu, odczuwał bardzo silne bóle głowy i ręki. Po wyjściu ze szpitala ból ręki utrzymywał się przez prawie pół roku. Uniemożliwiał tacie normalne funkcjonowanie, bo nie mógł pracować, wykonywać jakichkolwiek prac domowych ani czynności samoobsługowych, a nawet wypoczywać. Nie był w stanie prowadzić samochodu ani roweru, co powodowało, że musiał zrezygnować z wycieczek na ryby lub do lasu. Nie mógł zabrać wnuczka na wycieczki ani jeździć na nie z kolegą. W nocy budził go ból ręki. Trudno było mu samodzielnie się ubrać. Mój Piotruś bardzo przeżył to zdarzenie. Potem przez kilka tygodni był wystraszony, częściej płakał, nie chciał bawić się z kolegami. Teraz już zachowuje się jak dawniej. Ojciec opowiadał mi, że przed wyjściem z Banku obejrzał krzesło. Okazało się, że w siedzisku brakowało wszystkich śrub i dlatego zsunęło się ono na podłogę. Mocowania te leżały na podłodze, w miejscu, w którym leżało krzesło. Ojciec nie wie, czy śruby te wypadły, gdy przesuwiał mebel, czy nie było ich już wcześniej. Nie sprawdzał, czy w pozostałych krzesłach były komplety mocowań. Krzesel w sali było chyba pięć. Wyglądały one na dość stare, bo były zużyte, zniszczone. Uważam, że obowiązkiem Banku było zapewnienie klientom bezpiecznego użytkowania mebli na sali obsługi.

Jeżeli krzesła były niekompletne, należało poddać je naprawie lub wymienić na nowe. Później słyszałem od sąsiadów, że nie był to jedyny wypadek na terenie tego oddziału Banku. Kilka miesięcy wcześniej z krzesła spadła tam matka sąsiadki. Bank ją za to przeprosił na piśmie.

Po odczytaniu zeznań, świadek nie zgłasza uwag.

Staje świadek **Maria Dziadkiewicz**, której tożsamość Sąd ustalił na podstawie okazanego dowodu osobistego serii ZXY numer 234567, lat 68, bibliotekarka, siostra powoda, pouczona o prawie odmowy zeznań, oświadcza, że chce zeznawać, niekarana za składanie fałszywych zeznań, pouczona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, za zgodą stron Sąd zwolnił świadka od składania przyrzeczenia, zeznaje:

Jestem siostrą powoda. Nie byłam obecna przy upadku brata, byłam wtedy turystycznie w Ameryce Południowej. O zdarzeniu dowiedziałam się dopiero po powrocie, gdy brat już wyszedł ze szpitala. Odwiedziłam go wtedy. Brat mówił, że tak bardzo boli go ręka, że nie może nic robić. Na początku nosił ortezę, a potem ból ograniczał mu ruch prawej ręki. Zdecydowałam się mu pomóc, na razie nieodpłatnie, bo potrzebował opieki, a nie miał pieniędzy, potem miał mi zapłacić. Poświęcałam na to około 3 godziny dziennie, gotując, sprzątajac, piorąc. Trwało to około 6 miesięcy. Brat nie miał pieniędzy na wynajęcie odpłatnej pomocy. Ja jestem na emeryturze, ale często dodatkowo pracuję, aby zarobić na podróże. Przed wniesieniem pozwu z bratem obdzwoniliśmy liczne internetowe oferty i ustalaliśmy, ile kosztuje prywatna opieka. Ceny rynkowe kształtowały się wówczas na poziomie około 25 zł za godzinę, mówiono nam, że nie zmieniały się od 2 lat. Wykonaliśmy wtedy około 20 telefonów. Opiekunki podawały ceny mieszczące się w przedziale od 20 zł do 30 zł za godzinę. Jeżeli pacjent potrzebował wielogodzinnej, codziennej opieki, to stawka godzinowa była niższa i wynosiła około 20 zł. Natomiast oferty na opiekę świadczoną tylko 3 godziny dziennie były droższe i wynosiły średnio 25 zł za godzinę. Opiekunki w ten sposób pokrywają sobie koszty dojazdu do podopiecznego. Od rodziny wiem, że Piotruś był naprawdę wystraszony upadkiem dziadka. Nigdy wcześniej nic takiego nie widział. Brat przed wypadkiem zarabiał na bazarze około 3 300 zł miesięcznie, tak mi mówił. Przez miesiąc po wyjściu ze szpitala korzystał ze zwolnienia lekarskiego, potem już nie, pomimo bólu ręki. Dlatego utracił dochody, które normalnie uzyskałby z prowadzenia działalności gospodarczej. Ten upadek bardzo silnie naruszył stan zdrowia brata. Bardzo bolała go ręka, przez długi czas nie mógł normalnie funkcjonować, wymagał opieki. Często nie spał w nocy, odczuwał ból ręki, pomimo że brał środki przeciwbólowe.

Po odczytaniu zeznań, świadek nie zgłasza uwag.

Staje świadek **Barbara Papis**, której tożsamość Sąd ustalił na podstawie okazanego dowodu osobistego serii MNO numer 456789, lat 29, pracownik administracyjny, obca dla stron, niekarana za składanie fałszywych zeznań, pouczona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, za zgodą stron Sąd zwolnił świadka od składania przyrzeczenia, zeznaje:

Jestem pracownikiem administracyjnym zatrudnionym w Profit Banku S.A. Nie pracuję w oddziale przy ul. Marszałkowskiej 82 w Warszawie, lecz w Centrali. W Banku są realizowane w praktyce procedury, które mają zapewnić bezpieczeństwo obsługiwanym klientom. Procedury te nie zostały nigdzie zapisane i są stosowane zwyczajowo. O komfort pracy naszych pracowników oraz o bezpieczeństwo naszych klientów dbają zatrudnieni w Centrali Banku konserwatorzy. Powinni oni dokonywać comiesięcznie obchodu każdego oddziału w celu sprawdzenia, czy wyposażenie jest sprawne. Do zakresu ich obowiązków należy kontrola oświetlenia, urządzeń monitoringu i elementów mechanicznych, ewentualnie mebli. Jeżeli pracownik oddziału zauważy, że jakieś urządzenie nie działa lub funkcjonuje wadliwie, ewentualnie jakiś sprzęt jest uszkodzony, powinien ten fakt zgłosić kierownikowi administracyjnemu, a ten - dyspozytorowi konserwatorów w Centrali. Zgłoszenie powoduje, że usterka powinna zostać usunięta przez dyżurnego konserwatora w czasie 24 godzin. Konserwatorzy podlegają komórce, którą ja kieruję. To ja układam im grafiki, zarówno przeglądów okresowych, jak i dyżurów. Nie pamiętam, czy we wrześniu 2019 r. z oddziału przy ul. Marszałkowskiej 82 zgłaszane były jakiegokolwiek usterki. Nie wiem również, czy konserwatorzy dokonywali w tym okresie przeglądu mebli. Mogło być tak, że przegląd nie odbył się, bo latem i jesienią 2019 r. większość konserwatorów korzystała ze zwolnień lekarskich lub urlopów wypoczynkowych. Zamiast 10 osób, w pracy obecne były tylko 4 osoby, które zajmowały się głównie poważnymi awariami urządzeń monitoringu, bo to ważne dla bezpieczeństwa Banku. Nie zatrudniłam wtedy dodatkowo innych konserwatorów, bo absencja dotychczasowych miała charakter przejściowy, choć rzeczywiście długotrwały. Chciałam zaoszczędzić środki finansowe, bo liczyłam na premię. W okresie od maja do października 2019 r., w oddziale przy ul. Marszałkowskiej 82 kontrole okresowe mogły nie odbywać się nawet przez pół roku. Na pewno kontrola taka została przeprowadzona pod koniec kwietnia 2019 r. Konserwatorzy wtedy uznali, że w sali obsługi klientów śruby we wszystkich krzesłach powinny zostać dokręcone i wyposażone w dodatkowe podkładki, aby same nie luzowały się i nie wypadały. Sugerowali również zakup nowych mebli, ale nie było to możliwe, bo w kwietniu 2019 r. zarząd Banku podjął uchwałę o wdrożeniu oszczędności w wydatkach na środki trwałe. Dyrektor oddziału przy ul. Marszałkowskiej 82 występował w tej sprawie do zarządu Banku, lecz uzyskał odpowiedź, że w czasie obowiązywania tego aktu wstrzymane są wszelkie wydatki rzeczowe, a więc także na wyposażenie oddziałów. Przed podjęciem tej uchwały dyrektor

oddziału przy ul. Marszałkowskiej 82 informował zarząd Banku o sytuacji w tym oddziale, a w szczególności o tym, że krzesła są wyeksploatowane, niesprawne i wymagają wymiany na nowe. Nie wiem, czy ostatecznie śruby w tych krzesłach zostały dokręcone i wyposażone w dodatkowe podkładki. Nie miałam czasu się tym zainteresować, bo miałam dużo innej pracy. Powinno tak się stać, bo wcześniej pracownicy oddziału przy ul. Marszałkowskiej 82 bardzo często zgłaszali problemy z krzesłami. Pojedyncze śruby odkręcały się z nich i wypadały na podłogę. Ponieważ nie dysponowałam wystarczającą obsadą konserwatorów, nie wysyłałam ich w ramach dyżurów. Myślę, że śruby te prowizorycznie wkręcali pracownicy oddziału, gdy tylko zauważyli, że wypadły. Wcześniej jednak nie wypadły naraz wszystkie śruby. Mógł to nie być przypadek, któryś z klientów mógł je po prostu usunąć. Nie wiem, po co miałyby to zrobić. Ale wcześniej z krzesel wypadały tylko jedna lub dwie śruby, co mogło być wynikiem nadmiernego zużycia mebli.

Po odczytaniu zeznań, świadek nie zgłasza uwag.

Staje świadek **Marianna Winklacz**, której tożsamość Sąd ustalił na podstawie okazanego dowodu osobistego serii ASD numer 012345, lat 32, pracownik biurowy, obca dla stron, niekarana za składanie fałszywych zeznań, pouczona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, za zgodą stron Sąd zwolnił świadka od składania przyrzeczenia, zeznaje:

Jestem pracownikiem Profit Banku S.A. i pracuję w oddziale przy ul. Marszałkowskiej 82 w Warszawie. Tego dnia, gdy powód spadł z krzesła, byłam na sali i obsługiwałam klientów. Nie zauważyłam nic szczególnego, nie widziałam, aby któryś z klientów zachowywał się w nienaturalny sposób. W szczególności nie widziałam, aby ktoś próbował odkręcić śruby z krzesła. Powód upadł na podłogę, bo mocowania były odkręcone i siedzisko krzesła nie trzymało się stelaża. Śruby te leżały na posadzce. Pan Jan Dziadkiewicz upadł na podłogę, bardzo się potłukł, bo długo nie mógł wstać. Pomagali mu inni klienci, którzy czekali na swoją kolejkę. Ja nie mogłam wyjść z za szyby i się nim zająć, bo byłam sama, a kolejka była długa i ludzie zaczęliby się denerwować. W firmie mamy takie niepisane procedury, że gdy zauważymy śrubę od krzesła leżącą na podłodze, to powinniśmy zawiadomić o tym kierownika administracyjnego w Centrali. Jest nim pani Barbara Papis. Ona powinna w ciągu 24 godzin przysłać do nas konserwatora, aby naprawił krzesło. Do tego czasu powinniśmy umieścić je na zapleczu, aby nikt z niego nie korzystał. W lecie i jesienią 2019 r. procedury te nie były stosowane, ponieważ większość konserwatorów była na zwolnieniach lekarskich lub urlopowych wypoczynkowych. Ponieważ Centrala nie reagowała na nasze wezwania, pracownicy naszego oddziału sami prowizorycznie wkręcali te śruby, gdy tylko zauważyli, że leżą na podłodze. Zdarzało się to bardzo często, więc gdybyśmy czekali, w ciągu kilku dni wszystkie krzesła znalazłyby się na

zapleczu, a klienci nie mieliby gdzie usiąść. W okresie od maja do października 2019 r. w naszym oddziale kontrole okresowe nie odbywały się. Ostatnia taka kontrola została przeprowadzona pod koniec kwietnia 2019 r. Po mojej interwencji konserwatorzy uznali, że w sali obsługi klientów śruby we wszystkich krzesłach powinny zostać dokręcone i wyposażone w dodatkowe podkładki, aby same nie luzowały się i nie wypadały. Ale przede wszystkim sugerowali zakup nowych mebli. Zwraçałam się w tej sprawie do pani Barbary Papis, ale odpowiedziała mi, że to nie jest możliwe, bo w kwietniu 2019 r. zarząd Banku podjął uchwałę o wdrożeniu oszczędności w wydatkach na środki trwałe. Do tej pory z Centrali Banku nie przysłano konserwatorów, aby śruby w krzesłach zostały dokręcone i wyposażone w dodatkowe podkładki. Nie zrobiono nawet tego, pomimo że tego rodzaju naprawa miałaby charakter jedynie prowizoryczny. Dotychczas odkręcały się z krzesel i wypadały na podłogę pojedyncze śruby. Dlatego nie było poważniejszych wypadków, tylko incydenty mniejszej wagi. Zdarzenie z powodem było inne, bo w siedzisku brakowało wówczas wszystkich czterech śrub. Trudno powiedzieć, co się stało. Mogły same wypaść, bo meble są stare, zużyte, a mocowania w nich poluzowane. Nie można również wykluczyć, że ktoś je celowo usunął. Śruby te leżały na podłodze, nikt ich nie zabrał.

Po odczytaniu zeznań, świadek nie zgłasza uwag.

#### **Sąd postanowił:**

dopuszczyć dowód z dokumentów załączonych do akt sprawy, to jest:

1. karty informacyjnej z dnia 24 września 2019 r. zaświadczonej o pobycie powoda w dniu 9 września 2019 r. w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, a w okresie od 10 do 24 września 2019 r. na Oddziale Chirurgii Ogólnej Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie przy ul. Banacha,
2. karty informacyjnej przychodni przyszpitalnej zawierającej wpisy lekarza ortopedy z dni 9 i 23 października 2019 r.,
3. zaświadczenia specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego z dnia 20 listopada 2019 r.,
4. opisu badania RTG prawego barku powoda oraz zaświadczenia specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego z dnia 27 listopada 2019 r.,
5. zaświadczenia specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego z dnia 11 grudnia 2019 r.,
6. opisu badania EMG prawej ręki powoda oraz zaświadczenia specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego z dnia 18 grudnia 2019 r.,
7. kopii pisma powoda z dnia 25 maja 2020 r. skierowanego do Profit Bank S.A., zawierającego wezwanie do zapłaty,

8. pocztowego zwrotnego potwierdzenia odbioru wezwania z dnia 25 maja 2020 r. przez Profit Bank S.A. w dniu 28 maja 2020 r.,
9. kopii pisma skierowanego do powoda przez Profit Bank S.A. z dnia 29 maja 2020 r. o odmowie wypłaty żądanych kwot,
10. kopii decyzji Naczelnika Urzędu Skarbowego Warszawa Śródmieście z dnia 15 grudnia 2018 r.

Powyższe dokumenty odczytano.

Pełnomocnik powoda nie zgłasza dalszych wniosków dowodowych, poza dowodem z przesłuchania stron, ograniczonym do przesłuchania powoda.

Pełnomocnik pozwanego nie zgłasza dalszych wniosków dowodowych i oświadcza, że nie wskazuje nikogo celem przesłuchania w charakterze strony pozwanej.

#### **Sąd postanowił:**

dopuszczyć dowód z przesłuchania stron na okoliczność skutków zdarzenia wywołującego szkodę dla zdrowia powoda, jego cierpienia fizycznego i psychicznego, wynikłych u niego szkód związanych ze zdarzeniem i ich wysokości, średnich stawek rynkowych za opiekę, a także traumy doznanej przez jego wnuka, ograniczając ten dowód w trybie art. 302 § 1 k.p.c. do przesłuchania powoda.

**Staje powód Jan Dziadkiewicz**, lat 59, handlowiec, legitymujący się dowodem osobistym serii ZXY numer 678901, niekarany za składanie fałszywych zeznań, pouczony w trybie art. 304 k.p.c., zeznaje:

W dniu 9 września 2019 r. rano poszedłem do oddziału Profit Banku S.A. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 82, razem z pięcioletnim wnuczkiem. Chciałem zlecić przelewy na opłaty eksploatacyjne za mieszkanie. Aby uporządkować dokumenty, próbowałem przysiąść na chwilę na krześle przy stoliku. Skończyło się to dla mnie źle, bo siedzisko krzesła ześliznęło się na podłogę, a ja upadłem, uderzając najpierw głową o blat stołu, a potem głową i barkiem o podłogę. Prawie zemdlałem z bólu, nie mogłem się poruszyć. Ludzie próbowali mi pomóc, ale prosiłem, aby mnie nie dotykali. Jakoś zadzwoniłem do syna i poprosiłem go, aby przyjechał. Wnuczek przeraził się i bardzo płakał. Cały czas trzymał mnie za rękę i nie chciał puścić. Nie chciałem, aby wzywano pogotowie ratunkowe. Zadzwoniłem do syna, a przy pomocy innych klientów Banku udało mi się wstać. Gdy syn przyjechał pojechaliliśmy do domu. Przed wyjściem z Banku

obejrzałem krzesło, brakowało w nim wszystkich czterech śrub mocujących siedzisko do stelaża. Widziałem, że śruby te leżały koło krzesła. Nie wiem, czy to mogło stać się przypadkiem, czy ktoś zrobił to celowo, z premedytacją. Nie wiem, czy pracownicy Banku mogli zauważyć, gdyby ktoś wykręcał śruby z krzesła, ale uważam, że za skutki wypadku ponosi odpowiedzialność Bank, bo powinien zapewnić bezpieczeństwo klientom. Krzesło, na którym usiadłem, wyglądało na stare. Nie widziałem, że w siedzisku brakowało mocowań. Ja po upadku miałem cały czas zawroty głowy, okazało się, że mam wstrząśnienie mózgu. Ponadto pękła mi kość ramienia prawa, odczuwałem straszny ból. Wieczorem poprosiłem syna, aby zawiózł mnie do szpitala, bo już nie mogłem wytrzymać. Zrobili mi badanie RTG i okazało się, że muszę tam zostać. W szpitalu byłem dwa tygodnie. Po wyjściu ze szpitala ręka nadal bardzo mnie bolała, jednak podczas dwóch wizyt kontrolnych w przychodni przyszpitalnej lekarz twierdził, że nic mi nie jest. Byłem u specjalistów ortopedy-traumatologa i neurologa, ale oni zalecili mi wykonanie badań RTG i EMG, które nic nie wykazały. Ból ten minął z czasem, po upływie pół roku po wyjściu ze szpitala. Wcześniej stosowałem leki przeciwbólowe, tabletki i żel. Próbowałem ponadto wzmocnić kości i ogólnie organizm witaminami. W tym czasie wymagałem pomocy innej osoby, bo nie mogłem używać prawej ręki. Pomogła mi siostra, na razie nieodpłatnie, ale miałem jej zapłacić tyle, co przeciętnie na rynku. Przez około 3 godziny dziennie gotowała mi, prała, sprzątała, a niekiedy musiała pomóc ubrać się. Nie płaciłem za pomoc siostrze ani innej osobie, bo nie miałem pieniędzy. Na leczenie pieniądze pożyczył mi syn. On również pożyczył mi na opłatę sądową od pozwu. Występowałem o zapłatę odszkodowania i zadośćuczynienia do Banku. Odmówił twierząc, że za zdarzenie to nie odpowiada. Dlatego musiałem wystąpić z pozwem. Na okres po wyjściu ze szpitala dostałem zwolnienie lekarskie tylko na miesiąc. Tymczasem przez dalsze 5 miesięcy odczuwałem ból ręki i nie mogłem pracować. Uważam, że przez brak możliwości pracy na bazarze utraciłem spodziewany dochód w wysokości około 3 300 zł miesięcznie, bo tyle zarabiałem na handlu ubraniami sprowadzonymi z Azji. Co miesiąc płacę podatek dochodowy w formie karty podatkowej, w 2019 r. była to kwota około 700 zł miesięcznie, wskazana w decyzji, której kopię załączyłem do pozwu. Moje dochody uzyskiwane przed wypadkiem w poszczególnych miesiącach były różne, bo zależały od uzyskanego utargu. Kształtowały się one na poziomie między 3 000 zł a 3 600 zł miesięcznie. Starłem się ustalić, ile kosztowałyby mnie pomoc świadczona przez opiekunkę, w wymiarze, w jakim sprawowała ją moja siostra. W tym celu razem z siostrą wykonaliśmy około 20 telefonów do opiekunek ogłaszających swoje usługi. Opiekunki te chciały zapłaty między 20 zł a 30 zł za godzinę, mówiły, że stawka ta nie zmieniała się od dwóch lat. Stawki były wyższe, gdy liczba godzin pomocy dziennie była mniejsza. Mnie siostra pomagała przez 6 miesięcy przez 3 godziny dziennie. Prała, sprzątała, prasowała, gotowała, robiła zakupy. Ja tego sam nie mogłem robić, bo

uniemożliwiało mi to ból ręki. Oboje uznaliśmy, że koszt jednej godziny jej pomocy odpowiada kwocie około 25 zł. Upadek bardzo silnie wpłynął na pogorszenie mojego stanu zdrowia. Przez prawie pół roku odczuwałem tak silny ból ręki, że nie mogłem normalnie funkcjonować. Nie mogłem nic robić w domu ani spędzać czasu poza domem. Siostra pomagała mi w czynnościach domowych, sam nie mogłem nawet się ubrać, aby wyjść z domu. Ból ręki często budził mnie w nocy. Gdy byłem w szpitalu, dodatkowo bolała mnie głowa i musiałem cały czas leżeć. Nawet teraz niekiedy odczuwam ból ręki, ale już nie aż tak intensywny.

Po odczytaniu zeznań powód nie zgłasza uwag.

Pełnomocnik powoda nie zgłasza dalszych wniosków dowodowych, popiera powództwo.

Pełnomocnik pozwanego nie zgłasza dalszych wniosków dowodowych, wnosi o oddalenie powództwa.

Przewodniczący zamknął rozprawę i po naradzie ogłosił wyrok oraz podał ustnie zasadnicze powody rozstrzygnięcia.

Posiedzenie zakończono o godz. 15:00.

*sędzia Miron Surowiec*  
(podpis sędziego)

*sekr. sąd. Elżbieta Dokładna*  
(podpis protokolanta)





**WYROK**  
**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 19 kwietnia 2022 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny  
w składzie następującym:

Przewodniczący: sędzia Miron Surowiec

Protokolant: sekr. sąd. Elżbieta Dokładna

po rozpoznaniu w dniu 19 kwietnia 2022 r. w Warszawie  
na rozprawie

sprawy z powództwa Jana Dziadkiewicza  
przeciwko Profit Bank S.A. w Warszawie  
o zadośćuczynienie i odszkodowanie

1. oddała powództwo w całości;
2. zasądza od Jana Dziadkiewicza na rzecz Profit Bank S.A. w Warszawie kwotę 5 417 (pięć tysięcy czterysta siedemnaście) zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

*sędzia Miron Surowiec*  
(podpis)

Warszawa, dnia 25 kwietnia 2022 r.

*Pieczęć Biura Podawczego  
Sądu Okręgowego w Warszawie  
wpłynęło dnia 26 kwietnia 2022 r.  
sekr. sąd. Emilia Wąsik  
(podpis)*

**Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa**

**Powód:**

Jan Dziadkiewicz  
(dane w aktach sprawy)  
zastępowany przez radcę prawnego  
Michała Sowę

**Pozwany:**

Profit Bank S.A.  
(dane w aktach sprawy)  
zastępowana przez radcę prawnego  
Piotra Sikorkę

**Sygn. akt: I C 144/20**

**Wniosek**

W imieniu powoda Jana Dziadkiewicza, na podstawie udzielonego mi pełnomocnictwa, wnoszę o sporządzenie uzasadnienia całości wyroku z dnia 19 kwietnia 2022 r. i doręczenie mi odpisu tego wyroku wraz z uzasadnieniem.

*radca prawny Michał Sowa  
(podpis)*

Załącznik:

dowód uiszczenia opłaty sądowej od wniosku w kwocie 100 zł.

**Uzasadnienie**

Powód Jan Dziadkiewicz wnosił o zasądzenie od pozwanego Profit Banku S.A. w Warszawie na jego rzecz kwoty 130 000 zł, obejmującej:

1) zadośćuczynienie w wysokości 100 000 zł, w tym: 70 000 zł za krzywdę doznaną przez powoda i 30 000 zł za krzywdę doznaną przez jego wnuka Piotra Dziadkiewicza, oraz

2) odszkodowanie w wysokości 30 000 zł, w tym:

- 16 500 zł tytułem utraconych zarobków,

- 13 500 zł tytułem szacunkowych kosztów opieki nad powodem.

Jako podstawę prawną żądania powód wskazał art. 435 § 1 k.c. Twierdził, że pozwany - jako prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (elektryczność) - ponosi odpowiedzialność za wyrządzoną mu szkodę na osobie na zasadzie ryzyka.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości, podnosząc, że nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody i nie może ponosić odpowiedzialności wobec powoda na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.). Nie ma również podstaw do przypisania mu odpowiedzialności na zasadzie winy, skoro Bank postępował zgodnie z procedurami i zachował należyłą ostrożność udostępniając pomieszczenie służące obsłudze klientów.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 9 września 2019 r. Jan Dziadkiewicz przybył do oddziału Profit Bank S.A. mieszczącego się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 82, aby zlecić dokonanie opłat za eksploatację lokalu mieszkalnego. Towarzyszył mu pięcioletni wnuk. Powód wszedł do sali obsługi interesantów, podszedł do stolika i chciał przy nim usiąść na krześle, aby uporządkować przyniesione dokumenty. Usiadł i wtedy spadł z krzesła, uderzając najpierw głową o blat stołu, a potem głową i barkiem o posadzkę. Jan Dziadkiewicz poczuł dotkliwy ból i przez dłuższą chwilę nie mógł się ruszać. Jego wnuk przestraszył się i zaczął przeraźliwie płakać, trzymając dziadka za rękę. Inni klienci Banku chcieli pomóc powodowi wstać, lecz on poprosił, aby go nie dotykali. Po kilku minutach ból stał się mniej odczuwalny i wtedy powód zadzwonił do syna, a przy pomocy innych klientów Banku wstał. Chcąc dowiedzieć się, dlaczego upadł, Jan Dziadkiewicz obejrzał krzesło. Zauważył, że w jego siedzisku brakowało wszystkich śrub przytwierdzających je do stelaża. Ponieważ powód nadal odczuwał ból, syn Robert Dziadkiewicz zawiózł go do domu. Wnuk przez cały czas był

przerażony, płakał i nie chciał z nikim rozmawiać. Z uwagi na utrzymujący się ból, syn powoda wieczorem zawiózł go na pogotowie.

*Dowody: 1) zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza, 2) zeznania powoda.*

Jan Dziadkiewicz przebywał w Samodzielnym Publicznym Centralnym Szpitalu Klinicznym w Warszawie przy ul. Banacha w okresie od 9 do 24 września 2019 r., początkowo w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, a następnie na Oddziale Chirurgii Ogólnej. Rozpoznano u niego: wstrząśnienie mózgu, uraz twarzoczaszki, uraz kręgosłupa szyjnego, złamanie kości ramiennej prawej (co zostało potwierdzone badaniem RTG). Powód został wypisany ze szpitala z zaleceniami: prowadzenia oszczędzającego trybu życia przez miesiąc, w razie utrzymywania się dolegliwości bólowych - przyjmowania dostępnych bez recepty leków przeciwbólowych, noszenia ortezy przywiedzeniowej ramienia prawego przez 4-6 tygodni oraz zgłoszenia się na wizytę kontrolną do przychodni przyszpitalnej po upływie dwóch, a następnie czterech tygodni.

*Dowody: 1) szpitalna karta informacyjna z dnia 24 września 2019 r.; 2) zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza; 3) zeznania powoda.*

Po dwutygodniowym pobycie w szpitalu powód wrócił do domu. Wobec zalecenia prowadzenia oszczędzającego trybu życia, Jan Dziadkiewicz otrzymał zwolnienie lekarskie na miesiąc. Po upływie tego okresu powód nadal odczuwał ból ręki. W związku z tym przez 6 miesięcy po wyjściu ze szpitala powód nie podejmował pracy, polegającej na handlu odzieżą azjatycką na bazarze.

*Dowody: 1) zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza; 2) zeznania powoda.*

Po zakończeniu hospitalizacji powód odbył zalecone mu dwie wizyty w przychodni przyszpitalnej, podczas których lekarz nie stwierdził jakichkolwiek nieprawidłowości w zrastaniu się pękniętej kości ręki. Ponieważ powód nadal odczuwał ból, skorzystał z pomocy lekarzy specjalistów ortopedy-traumatologa i neurologa. Wykonał też zalecone przez nich badania diagnostyczne (RTG i EMG), jednakże ich wyniki nie wskazały na istnienie u powoda jakichkolwiek źródeł dolegliwości.

*Dowody: 1) zaświadczenia specjalisty ortopedy-traumatologa Mieczysława Kostnego; 2) zaświadczenia specjalisty neurologa Mikołaja Wrażliwego; 3) opisy badań RTG i EMG; 4) zeznania powoda.*

Powód twierdził, że po opuszczeniu szpitala odczuwał nasilony ból prawej ręki i w związku z tym nie mógł wykonywać żadnych prac domowych, dlatego korzystał z pomocy siostry Marii Dziadkiewicz. Była to pomoc nieodpłatna, świadczona przez członka rodziny przebywającego na emeryturze.

*Dowody: 1) zeznania świadka Marii Dziadkiewicz; 2) zeznania powoda.*

W oddziałach Profit Bank S.A. istnieją procedury zapewniające bezpieczeństwo klientom. Konserwatorzy dokonują okresowych przeglądów wyposażenia każdego z oddziałów, usuwają również na bieżąco usterki zgłoszone przez pracowników danego oddziału. W krześle, na którym usiadł powód, nie było możliwe przypadkowe poluzowanie się śrub mocujących siedzisko. Musiały one zostać wykręcone umyślnie przez nieznaną osobę trzecią, najprawdopodobniej przez innego klienta Banku.

*Dowody: zeznania świadków Barbary Papis i Marianny Wikłacz.*

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków Barbary Papis i Marianny Wikłacz. Jako niezainteresowane wynikiem procesu pracownicy Banku, w sposób obiektywny wyjaśniły one zasady działania wewnętrznych procedur mających na celu zapewnienie klientom bezpieczeństwa. Nie można było również odmówić cechy wiarygodności zeznaniom świadka Roberta Dziadkiewicza oraz samego powoda, w zakresie, w jakim zrelacjonowali oni przebieg zdarzenia mającego miejsce w dniu 9 września 2019 r. Przy tym, jedynie Jan Dziadkiewicz uczestniczył w tym wypadku, zaś jego syn jest tzw. „świadkiem ze słyszenia”. Natomiast zeznania świadka Roberta Dziadkiewicza nie zasługują na wiarę w zakresie, w jakim dotyczą wysokości dochodu uzyskiwanego przez powoda przed wypadkiem. Kwota około 3 300 zł miesięcznie została powtórzona przez tego świadka w sposób bezrefleksyjny za twierdzeniami powoda, które nie znajdują oparcia w jakichkolwiek dowodach z dokumentów. Prowadząc opodatkowaną w formie karty podatkowej działalność gospodarczą na bazarze, Jan Dziadkiewicz nie jest w stanie wiarygodnie wykazać wysokości uzyskiwanych dochodów. Dlatego Sąd uznał za bezużyteczny i pominął dowód z zeznań świadka Tomasza Sąsiedzkiego, który nie mógł dysponować wiarygodną wiedzą o dochodach powoda i swoje zeznania oparłby wyłącznie na informacjach uzyskanych od powoda. Niewiarygodne były również zeznania powoda oraz świadków Roberta Dziadkiewicza i Marii Dziadkiewicz dotyczące potrzeby korzystania przez Jana Dziadkiewicza z pomocy obsługowej innej osoby. Dolegliwości bólowe powoda oraz potrzeba korzystania z pomocy osób trzecich (i ewentualnie jej niezbędny zakres) nie zostały bowiem potwierdzone wiarygodną dokumentacją lekarską. Z załączonych do pozwu zaświadczeń specjalistów ortopedy-traumatologa i neurologa wynika jedynie, że powód zgłaszał takie dolegliwości, jednakże ich występowanie nie zostało potwierdzone obrazem klinicznym wynikającym z wykonanych badań diagnostycznych. Sąd pominął również zawnioskowany przez powoda dowód z opinii biegłego sądowego lekarza ortopedy-traumatologa na okoliczność zakresu

pomocy osoby trzeciej, jakiej powód wymagał po wyjściu ze szpitala, a także okresu, w jakim była ona mu niezbędna do prawidłowego funkcjonowania, oraz tego, czy i w jakim okresie powód był niezdolny do pracy po zakończeniu zwolnienia lekarskiego. Dowód ten byłby bezużyteczny, skoro sporządzając opinię, biegły sądowy musiałby oprzeć się na tych samych wynikach badań, które ocenili już lekarze badający powoda przed procesem. Tymczasem z treści zaświadczeń lekarzy, których opinii zasięgał powód przed procesem, nie wynikała konieczność sprawowania nad nim opieki ani powstrzymania się od pracy po zakończeniu zwolnienia lekarskiego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Ma rację powód twierdząc, że pozwany Profit Bank S.A. jest prowadzącym na własny rachunek przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, skoro do obsługi sprzętu (serwery, komputery, monitory, drukarki) wykorzystuje elektryczność. Można powiedzieć, że elektryczność jest niezbędna do prowadzenia działalności przez każdy bank, a jej brak uniemożliwiłby wykonywanie jakiejkolwiek działalności przez te instytucje. Generalnie zatem pozwany ponosi odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę na osobie na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.).

Przyjęcie takiej podstawy prawnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego Banku czyni bezprzedmiotową analizę innej jej podstawy, np. opartej na zasadzie winy. Stąd zbędne jest rozważanie, czy pozwany Bank zachował należytą staranność przy stosowaniu procedur zapewniających bezpieczeństwo klientów. Ubocznie jedynie należy wskazać, że powód nie udowodnił zawnionego działania lub zaniechania pozwanego Banku, które wywołało u niego szkodę na osobie. Bank bowiem wdrożył i stosował wewnętrzne procedury mające na celu zapewnienie klientom bezpieczeństwa, dochowując w ten sposób staranności wymaganej w stosunkach danego rodzaju. Natomiast powód siadając na krześle powinien upewnić się, czy mebel jest stabilny, a więc sprawdzić jego stan.

Powództwo podlegało oddaleniu, ponieważ w krześle, na którym niefortunnie usiadł powód, nie było możliwe przypadkowe poluzowanie się śrub mocujących siedzisko. Musiały one zostać wykręcone umyślnie przez nieznaną osobę trzecią, najprawdopodobniej przez innego klienta Banku. Jest bowiem faktem powszechnie znanym, a więc niewymagającym dowodu (art. 228 § 1 k.p.c.), że krzesła same nie rozpadają się. Oznacza to, że spełniona została jedna z okoliczności egzoneracyjnych wymienionych w art. 435 § 1 k.c. Szkoda na osobie powoda nastąpiła bowiem wyłącznie z winy osoby trzeciej, za którą Bank nie ponosi odpowiedzialności.

Należy przyjąć, że gdyby śruby mocujące siedzisko z czasem poluzowały się, na pozwanym Banku spoczywałby obowiązek okresowej konserwacji krzesła i sprawdzania, czy jest ono bezpieczne dla użytkowników. Natomiast za chuligański wybryk osoby trzeciej, polegający na celowym uszkodzeniu krzesła, pozwany Bank nie odpowiada. Wyłącznie ta osoba bowiem ponosi winę za swoje działanie.

Wobec wystąpienia okoliczności egzoneracyjnej, pozwany Profit Bank S.A. został uwolniony od odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie ryzyka. Z tych przyczyn Sąd uznał powództwo za niezasadne i na podstawie art. 435 § 1 oraz art. 444 § 1 i art. 445 § 1 k.c. je oddalił.

Jedynie ubocznie wskazać należy, że w niniejszej sprawie powód nie udowodnił również pozostałych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, a w szczególności wysokości szkody, rozmiaru krzywdy, a także istnienia związku przyczynowego między zdarzeniem a szkodą. Jan Dziadkiewicz nie wykazał wysokości poniesionej szkody, w szczególności w zakresie pomocy obsługowej (której kosztów nie poniósł) oraz utraconych zarobków (których wysokość nie znajduje potwierdzenia w jakichkolwiek dokumentach). Ponadto, powód nie wykazał rozmiaru krzywd poniesionych przez niego i wnuka, które to krzywdy miałyby uzasadniać przyznanie mu dochodzonego zadośćuczynienia.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c.

*sędzia Miron Surowiec*  
(podpis)

*Informacja dla zającego: odpis wyroku z uzasadnieniem został doręczony pełnomocnikowi powoda w dniu 4 maja 2022 r.*